

Reasumując, należy zauważyć, iż recenzowana praca wpisuje się w pogłębianie wiedzy o sytuacji uchodźców i zasadach organizacji dla nich pomocy przez władze rosyjskie, a następnie państwowość ukraińską w latach 1914–1918. Stanowi interesującą próbę zaprezentowania jej genezy w monarchii Romanowów, a następnie kontynuacji w ramach ukraińskich bytów państwowych w zmieniających się (zwłaszcza w latach 1917–1918) warunkach politycznych.

Mariusz Korzeniowski

Iwona Drąg-Korga, *Polska Walczy!*
Działalność propagandowa rządu RP na uchodźstwie
wobec społeczeństwa amerykańskiego 1939–1945,
Biblioteka „Niepodległości”, t. XII, Instytut Józefa Piłsudskiego
w Warszawie, Związek Strzelecki „Strzelec” Organizacja Społeczno-
-Wychowawcza. Jednostka Strzelecka nr 1001 im. gen. dyw. Janusza
Głuchowskiego w Bełchatowie, Bełchatów 2011, ss. 276

Stosunki polsko-amerykańskie w latach drugiej wojny światowej były już przedmiotem badań historyków i dorobek w tym zakresie jest dość pokaźny. Stany Zjednoczone jako jedno z mocarstw Wielkiej Trójki stanowiły obiekt szczególnego zainteresowania znawców polskiej polityki zagranicznej tego okresu¹. Niemniej temat zaproponowany przez Iwonę Drąg-Korgę nigdy nie został dokładnie opracowany. Propaganda, jaką agendy rządu polskiego próbowały rozpowszechniać na terenie Stanów Zjednoczonych, była omawiana jedynie na marginesie prac dotyczących spraw politycznych i dyplomatycznych. Tutaj otrzymaliśmy próbę analizy, dla której aspekt propagandowy stał się głównym podmiotem narracji.

Iwona Drąg-Korga — dyrektor Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku — znana jest z artykułów i przyczynków, których tematem były podobne zagadnienia. Dlatego prezentowaną tu monografię można uznać za podsumowanie dotychczasowych jej zainteresowań. Autorka postawiła sobie za zadanie „Zaprezentowanie [...] pełnego wachlarza działań informacyjnych polskiego rządu na emigracji wobec społeczeństwa amerykańskiego, a także wobec ośrodków decyzyjnych, elit politycznych, środowisk robotniczych i szeroko rozumianej opinii publicznej” (s. 12). Podstawą pracy stała się w pierwszej kolejności dokumentacja pozostawiona przez rząd RP na uchodźstwie i jego agendy działające w Stanach Zjednoczonych w latach wojny oraz spuścizna osób związanych z nimi. Dlatego kwerenda przeprowadzona przy realizacji tematu objęła przede wszystkim zbiory archiwalne Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, macierzystej instytucji autorki, czyli Instytutu Piłsudskiego, oraz Hoover Institution. Ważnym źródłem okazały się dokumenty amerykańskie, w których zarejestrowano poruszanie tematyki pol-

¹ L. Pastusiak, *Roosevelt a sprawa polska*, Warszawa 1980; M.M. Drozdowski, *Z dziejów stosunków polsko-amerykańskich 1776–1944*, Warszawa 1982; M.K. Kamiński, *Polska i Czechosłowacja w polityce Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii 1945–1948*, Warszawa 1991; z oczywistych względów sporo miejsca stosunkom polsko-amerykańskim poświęcili autorzy opracowań omawiających politykę zagraniczną Polski w latach drugiej wojny światowej. Przede wszystkim zob. *Historia dyplomacji polskiej*, t. 5. 1939–1945, red. W. Michowicz, Warszawa 1995. Wrocławskie Studia Wschodnie 15, 2011

skiej w debacie publicznej. Jako „drugą ważną grupę źródeł”, obok archiwaliów, autorka określiła prasę amerykańską. Od razu jednak zaznaczyła, że „wybrane tytuły zostały poddane wybiórczym poszukiwaniom informacji”. Niestety, czytelnik nie zna kryteriów wyboru, według którego prowadzono kwerendę. Można się domyślać, że chodzi o najbardziej opiniotwórcze periodyki, ale nie wiadomo, w jaki sposób przebiegał dobór tekstów prasowych. Natomiast nie ma wątpliwości, że cennym uzupełnieniem własnej kwerendy czasopiśmiennictwa (być może też swego rodzaju przewodnikiem) były wycinki prasowe znajdujące się w wymienionych już placówkach archiwalnych. Takim uzupełnieniem jest też kwerenda prasy polskiej wydawanej w Stanach Zjednoczonych.

Już we wstępie autorka zaznaczyła, że najwięcej uwagi w swej monografii poświęciła nowojorskiemu Polskiemu Centrum Informacji (PCI), utworzonemu w celach propagandowych przez rząd RP na uchodźstwie. Rzeczywiście dzieje tej instytucji stanowią główną oś narracji, uzupełnioną o szczegółowy opis wizyt w Ameryce polskich premierów — dwóch gen. Władysława Sikorskiego (1941 i 1942) oraz jednej Stanisława Mikołajczyka (1944). Równolegle zaprezentowano działania propagandowe środowisk polonijnych, które uzupełniały działania rządu bądź były prowadzone wbrew rządowi.

Pracę podzielono na pięć rozdziałów w porządku chronologicznym, przy czym rozdział pierwszy (w przeciwieństwie do kolejnych — bez tytułu) ma charakter wstępny i w głównej mierze został poświęcony omówieniu problemów kształtowania się polskiej służby informacyjno-propagandowej we Francji, a następnie w Londynie. Autorka krytycznie oceniła działania tworzących się struktur na terenie USA, stwierdzając, że mocny oddźwięk akcji propagandowej był raczej spontaniczną reakcją społeczną na skutek odurzenia współczucia wobec cierpiącego narodu polskiego. Rozdział kończy się opisem pierwszej próby oddziaływania na najwyższe władze amerykańskie, gdy w marcu 1940 roku doszło do spotkania podsekretarza stanu ds. zagranicznych Sumnera Welleasa z premierem Sikorskim i ministrem Zaleskim. Z cytowanych protokołów obrad rządu wynika, że zainteresowanie Welleasa losem okupowanych ziem polskich interpretowano zbyt optymistycznie jako wyraz poparcia dla działań politycznych władz polskich na uchodźstwie.

W rozdziale drugim (*Działalność dyplomatyczna i propagandowa rządu polskiego i organizacji polonijnych w Stanach Zjednoczonych do czasu utworzenia Wielkiej Koalicji*) autorka skoncentrowała się na okresie do agresji Niemiec na ZSRR 22 czerwca 1941 r. Przedstawiła genezę i początki działalności PCI — jego personalia, metody pracy i problemy finansowe. Za interesujące trzeba uznać zwłaszcza to personalistyczne ujęcie, dzięki któremu można poznać dokładnie środowisko instytucji. Niejasne jest tylko stwierdzenie, że Amerykanów „drażniło”, że działalność delegata rządu polskiego „przekraczała ramy wyznaczone jego funkcją”. Czytelnik może się jedynie domyślać, że chodziło o wymogi państwa neutralnego, ale według autorki chodziło o bliżej nieokreślone rozgrywki wewnętrzne (s. 61). Znajdziemy tu też omówienie pierwszej wizyty gen. Sikorskiego, która dla PCI była swego rodzaju sprawdzianem. Okazuje się, że polski premier nie ocenił działalności Centrum pozytywnie.

W rozdziale trzecim zatytułowanym *Polska akcja propagandowa w Stanach Zjednoczonych w okresie kształtowania się Wielkiej Koalicji. Wzloty i upadki* znajdujemy omówienie zarówno wytycznych rządowych, w których zwracano uwagę na potrzebę przedstawienia się propagandzie sowieckiej, jak i ożywienia podobnej działalności przez stronę polską. Zaprezentowano tu periodyki wydawane przez PCI z „Polish Review” na czele oraz przykłady prób umieszczania informacji o sprawach polskich w prasie amerykańskiej. Au-

torka zauważa, że większość artykułów znajdowała się na dalszych stronach dzienników i specjalnie nie rzucała się w oczy. Wysznuła przypuszczenie, że chodziło o „dyskretne dozowanie informacji” (s. 108), co przemawia na korzyść polskich służb propagandowych. Należałoby się jednak zastanowić, czy być może tematyka polska była niezbyt atrakcyjna i po prostu nie mogła się przebić na czołówki gazet. W każdym razie z ustaleń autorki wynika, że zamierzenia rządowe były realizowane i w latach 1941–1942 wzrosła zarówno obsada polskich służb dyplomatycznych, jak i subwencje na działalność propagandową.

W kolejnych latach Stany Zjednoczone wyrosły na centrum polskiej propagandy wojennej, o czym przekonuje treść rozdziałów czwartego (*W obronie sprawy polskiej na gruncie amerykańskim po zerwaniu stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Sowieckim*) i piątego (*Obrona sprawy polskiej w Stanach Zjednoczonych po konferencji w Teheranie*). Propagandę zintensyfikowano, jej formy urozmaicono wprowadzeniem filmów krótkometrażowych, audycji radiowych, wystaw, spotkań połączonych z prelekcjami. Wydano wiele broszur i innych materiałów. Personel PCI systematycznie powiększano, tworząc delegatury w Chicago, Detroit i Los Angeles. Dla większej sprawności działania dokonywano reorganizacji. Poziom edytorski publikacji oraz stale ulepszane metody działania spotkały się z wysoką oceną autorki. Słusznie podkreśliła ona rolę polskiej emigracji w popularyzowaniu tragicznego losu Rzeczypospolitej i próbach ratowania pozycji rządu RP na arenie międzynarodowej. Jak wiadomo, mimo atutu w postaci głosów wyborczych próby te skazane były na porażkę, bo prezydent Roosevelt akceptował wszystkie propozycje Stalina w sprawie polskiej.

Praca niewolna jest od błędów i nieścisłości merytorycznych. Trudno wskazywać USA jako pierwsze państwo, które „wypowiedziało się w sprawie konieczności przyznania Polsce niepodległości” (s. 11) w czasie pierwszej wojny światowej. Nawet jeśli pominiemy wątpliwej wartości deklaracje państw zaborczych, to warto pamiętać, że w grudniu 1916 r. za niepodległością Polski wypowiedział się parlament Włoch. Trzon tak zwanej Błękitnej Armii gen. Hallera składał się co prawda z Polaków mieszkających na stałe w USA, ale oprócz nich byli w niej Polacy z Kanady oraz z Francji, gdzie formowano oddziały. Za duże zatem uproszczenie trzeba uznać stwierdzenie, że armia „ze Stanów Zjednoczonych przypłynęła do Europy” i że „składała się z żołnierzy polsko-amerykańskich” (s. 11). Zagadkowo brzmi twierdzenie autorki, że rząd gen. Sikorskiego utworzony we Francji nosił tylko „pozory rządu jedności narodowej” (s. 23). Nieścisłe jest twierdzenie, że został uznany przez „większość państw neutralnych” (s. 23), bo tylko milcząco przyjęto do wiadomości jego powstanie. Nieliczne kraje neutralne przysłały swoich przedstawicieli do siedziby rządu w Angers (z europejskich tylko Turcja i Watykan). Wątpliwości budzi schematyczny pogląd, że od początku wojny Związek Sowiecki, który w oczach Polaków był agresorem, dla Francji i Wielkiej Brytanii jedynie „pozostawał potencjalnym sojusznikiem w walce przeciwko Niemcom”. Badania prowadzone w brytyjskich archiwach w ostatnich latach pokazują, że poważnie rozważano w Paryżu i Londynie plany wspomoczenia militarnego Finlandii w czasie jej konfliktu z ZSRR na początku 1940 r.² Kiedy autorka porusza temat pomocy humanitarnej przesyłanej przez USA do Generalnego Gubernatorstwa, warto przypomnieć o ofiarnej działalności kwaków pod niemiecką okupacją (s. 53). Trudno zrozumieć stwierdzenie, że dopiero po 22 czerwca 1941 r. Polska stała się „pełnoprawnym członkiem koalicji antyhitlerowskiej” (s. 82). Jeśli już, to chodzi raczej o neutralność USA, która wówczas coraz wyraźniej odchodziła w przeszłość, a po grudniowym ataku

² P.R. Osborn, *Brytyjskie plany ataku na ZSRR 1939–1941*, Warszawa 2007.

na Pearl Harbor Amerykanie przyłączyli się militarnie do obozu alianckiego. Niewiele dalej autorka przekonuje czytelnika, że z chwilą napaści niemieckiej „opinia amerykańska robiła wrażenie zakochanej w Związku Sowieckim od pierwszego wejrzenia” (s. 84). Ta sugestywna ocena jest uprawniona, ale kłóci się z wcześniejszymi cytataми z raportów PCI z 1940 r., że już wtedy trwała w Ameryce „hipnoza prorosyjska” (s. 47). Bierut był agentem NKWD, nie KGB (s. 177). Dwukrotnie dostrzec można niedbałość o prawidłową pisownię nazwisk (a raczej podawanie ich angielskiej wersji): czeski historyk Odlizilik, zamiast Odložilik, jugosłowiański generał i premier Dushan Simovicek, zamiast Dušan Simović. Warto było też zaznaczyć, że Stefan Arski i Artur Salman to jedna i ta sama osoba.

W sumie otrzymaliśmy pracę, której wartość polega przede wszystkim na ukazaniu historii polskich działań propagandowych w latach drugiej wojny światowej od strony personalnej i instytucjonalnej, a także koncepcyjnej. Na podstawie dokumentów polskiej i amerykańskiej proweniencji autorce udało się odtworzyć proces tworzenia zrębów organizacyjnych polskiej służby propagandowej w Stanach Zjednoczonych, ukazać powstające tam plany i sposoby ich realizacji. Próba przedstawienia efektów polskiej propagandy pozostawia natomiast uczucie niedosytu. Zabrakło szerszej analizy opiniotwórczych tekstów autorów amerykańskich, oceniających politykę rządu RP i podających kontrargumenty, z którymi przyszło się zmierzyć polskim publicystom. Ostatecznie autorka jednoznacznie kwestii skuteczności nie rozstrzyga, proponuje jedynie uogólnienie, że powodzenie polskich starań widać tam, gdzie „istniała zgodność tez polskiej propagandy z postawą opinii publicznej” (s. 110). Tak było na przykład, gdy pisano o niemieckich okrucieństwach w Polsce i poświęceniu polskich żołnierzy. Monografia I. Dąg-Korgi pokazuje natomiast defensywność polskich działań wobec tez sowieckich oraz brak środków finansowych, porównywalnych z tymi, jakimi dysponował aparat zagraniczny ZSRR. Dlatego trudno było się przebić z ostrzeżeniami przed zaborczością Stalina i na dłuższą metę jej niekorzystnymi skutkami również dla Ameryki.

Paweł Jaworski

Wanda Wachnowska-Skorupska, *Urodziłam się pomiędzy dwoma stepami,*

opracowali i opatrzili posłowiem: Elżbieta Feliksiak i Andrzej Skorupski.

Z aneksem: Elżbieta Feliksiak, *Arcydziało Józefa Brandta*

„Modlitwa w stepie” od ponad stu lat we Lwowie,

Trans Humana Wydawnictwo Uniwersyteckie, Białystok 2011, ss. 445, ilustr.

Wspomnienia, harcerstwo, Kresy — takie skojarzenia w pierwszym momencie przychodzą na myśl czytelnikowi, który bierze do ręki książkę Wandy Wachnowskiej-Skorupskiej *Urodziłam się pomiędzy dwoma stepami*¹. Istotne informacje i sygnały o jej treści znajdujemy we wklejce z zamieszczonymi tam mapami Polski i jej granic — od wieku XVII po dwudziestolecie międzywojenne, z tytułowymi stepami, tak drogimi sercu autor-

¹ Tytuł książki pomysłu Elżbiety Feliksiak Wanda Wachnowska-Skorupska zaaprobowwała przed śmiercią.